Rok. VI Nr. 287. Sosnowiec, środa 21 października 1931 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Rewja sił opozycji na posiedzeniu sejmu

wobec przedstawiciela międzynarodówki amsterdamskiej

WARSZAWA, 20. 10. (wl.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu miało przebieg niezmiernie burzliwy.

Podniecony nastrój wywołała sprawa projektu klubu BB. zmiany regulaminu sejmowego, który między innymi ogranicza czas przemówień do 15 minut.

Po załatwieniu przez sejm we wszystkich czytaniach ustawy dotyczącej ochrony pracy, izba przystąpiła do rozpatrzenia projektu zmiany regulaminu.

Referował projekt poseł Podoski (BB.), uzasadniając go usprawnieniem prac sejmu, co pozwoli na szybsze i wydatniejsze załatwianie prac ustawodawczych.

Już na wstępie przemówienia referenta zanosiło się na burzę, tembardziej, że na galerji znajdował się przedstawiciel międzynarodówki amsterdamskiej, wobec którego PPS. chciała popisać się swą siłą i znaczeniem.

W czasie przemówienia posła Pużaka (PPS.) rozpoczęły się awantury i wywiązały się djalogi między posłami, przyczem dochodziło do gróźb i bicia w pulpity.

Poseł Śledziński (PPS.) wykluczony został na jedno posiedzenie. Ten sam los spotkał i posła Wyżykowskiego (str. lud.), który mimo trzykrotnych upomnień marszałka nie chciał opuścić sali.

Marszałek zatem wezwał straż marszałkowską, na widok której poseł Wyżykowski ulotnił się dyskretnie.

PPS. wstała i śpiewając „Gdy naród do boju", poczęła tupać nogami.

Ostatni przemawiał poseł Chądzyński, na którym została zakończona dyskusja. Dalsze czytanie odłożone zostało do piątku.

Skandal w radomskiej kasie chorych

LEKARZE POBIERALI HONORARJA OD PACJENTÓW.

RADOM, 20. 10. Miasto żyje pod wrażeniem skandalu w miejscowej kasie chorych.

Ujawniono, że dwaj lekarze ginekolodzy, dr. P. Matera i dr. L. Wroński, pobierali od swoich pacjentek, ubezpieczonych w kasie, dość wysokie opłaty za dokonywanie zabiegów, podczas gdy zabiegi te winni byli przeprowadzać za darmo.

Na wniosek lekarza naczelnego manipulacje te ukrócono i obu lekarzy usunięto z zajmowanych stanowisk.

Akcja terorystyczna w Egipcie.

ZAMORDOWANIE KUZYNA PREMJERA EGIPSKIEGO.

LONDYN, 20. 10. Z Kairu donoszą o wzmożonej akcji terorystycznej, której kierownictwo pozostawać ma w rękach partji Wafd.

W miejscowości Ghorayab zamordowano tamtejszego burmistrza Mahmud Lufti Mansura, kuzyna premjera egipskiego.

Poza tem wykryto czterech morderców, którzy zaczaili się, aby zamordować rektora uniwersytetu mahometańskiego w Kairze.

W stolicy aresztowano wczoraj byłego gubernatora jednej z prowincyj emerytowanego pułkownika i znanego adwokata, którzy mają pozostawać w związku z akcją terorystyczną.

PIERWSZA LISTA ŚWIADKÓW W PROCESIE BRZESKIM.

WARSZAWA, 20. 10. (wl.) Obrońcy w procesie brzeskim złożyli dziś pierwszą listę świadków. Prócz znanych nazwisk: Witosa, Korfantego Róga, Rataja i in. na liście znajduje się 37 nazwisk chłopów z okręgu Wołkowysk — Białystok i Sokółka. Dalsze listy świadków złożone zostaną do piątku.

Pogłoski, jakoby proces przeniesiony miał być do innego miasta są pozbawione podstaw.

W CZWARTEK — STRAJK W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 20. 10. W ciągu dnia wczorajszego związek urzędników miejskich doręczył wiceministrowi spraw wewnętrznych, p. Korsakowi, memorjał z postulatami pracowników gminy stołecznej, powiadamiając jednocześnie władze o planowanym na czwartek strajku.

Do żądań strajkowych włączono również sprawę uruchomienia teatrów.

STRASZNA KATASTROFA.

PARYŻ, 20. 10. Autobus, wiozący turystów z Senlis na wystawę kolonjalną w Paryżu, zderzył się opodal rogatek miejskich z samochodem prywatnym.

Skutki zderzenia były straszne. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu. 6 jest ciężko rannych, pozostałe odniosły lżejsze rany.

Wybuch na ulicy w Paryżu.

Z POTWORNEJ SZCZELINY W JEZDNI WYSRZELIŁ PŁOMIEŃ NA WYSOKOŚĆ 30 METRÓW. RANNI, ZABICI, SPALONE SAMOCHODY.

PARYŻ, 20. 10. (wl.) — Potężny huk wstrząsnął dziś w nocy śródmieściem Paryża. Między wieżą Eifla a mostem Jeny wystrzelił nagle z jezdni na Quai d'Orsay olbrzymi słup ognia i wzbił się na wysokość 30 metrów. Jednocześnie z okolicznych domów z brzękiem posypały się szyby.

Zaalarmowano wszystkie oddziały straży ogniowej, na miejscu katastrofy zjawiły się silne oddziały policji. Na Quai d'Orsay, pośrodku jezdni widniała szczelina długości 40 metrów, z której buchały płomienie. Ogień, pędzony wiatrem, zaskoczył pobliski postój dorożek samochodowych, wskutek czego spłonęło momentalnie kilka aut. Inne ratowały się ucieczką. Podczas pożaru samochodów nastąpiła serja drobniejszych wybuchów zbiorników z benzyną.

Jak się okazało, eksplodował podziemny przewód gazowy, podczas robót nad uszczelnianiem pionu rozdzielczego.

Natychmiastowa akcja straży ogniowej doprowadziła do wydobycia dwu trupów i 15 rannych robotników miejskiej sieci gazowej. Prócz tego przepadł bez wieści jeszcze jeden robotnik, jak się zdaje, sprawca katastrofy.

Urzędnik gazowni, który usiłował zamknąć krany, uległ zatruciu.

Ustalono, że sprawca nieszczęścia spłonął na popiół.

Miejsce katastrofy jest obstawione przez kordony policji. Śledztwo prowadzą władze cywilne, łącznie z inżyniera mi gazowni miejskiej. Stan rannych i poparzonych jest nagół ciężki. Istnieje obawa, że niektórzy z nich nie będą uratowani.

KONFERENCJA PREZ. RZPLITEJ.

WARSZAWA, 20. 10. (wl.) Dziś na Zamku prez. Rzeczypospolitej odbył dłuższą konferencję z wiceministrem skarbu p. Jastrzębskim.

ZGON ZNAKOMITEGO UCZONEGO.

KRAKÓW, 20. 10. (wl.) Zmarł były prezes akademji umiejętności znakomity lekarz, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Krysztalowicz.

PROCES POLAŃSKIEGO W SĄDZIE APELACYJNYM.

WARSZAWA, 20. 10. (wl.) W dniu 22 w sądzie apelacyjnym w Warszawie proces Polańskiego, sprawcy zamachu na poselstwo Sowieckie.

Jak wiadomo Polański skazany został przez sąd okręgowy na 10 lat więzienia.

WYCOFANIE PROJEKTU.

WARSZAWA, 20. 10. (wl.) Rząd wycofał projekt ustawy o opodatkowaniu drobnych rzemieślników.

ZGRANE TOWARZYSTWO.

Uwięzienie 28 dyrektorów banku.

NOWY JORK, 20. 10. Prokuratura wytoczyła dochodzenie śledcze przeciwko dyrektorom centrali oraz kilkunastu oddziałów banku of United States, na których ciąży podejrzenie oszukańczego bankructwa. Wraz z dyrektorami jest oskarżony komisarz państwowy, który prowadził likwidację.

Ponieważ śledztwo dało wyniki bardzo obciążające, prokuratura zarządziła aresztowanie 28 dyrektorów wraz z komisarzem. Temu ostatniemu udowodniono ukrywanie błędów w bilansie.

Ustępstwa Japonji dla St. Zjednoczonych.

Rozruchy antyjapońskie w Szanghaju.

GENEWA, 20. 10. Ambasador japoński oświadczył Stimsonowi, że rząd japoński wycofał już wszystkie samoloty bombowe i część wojsk lądowych z Mandżurji.

PARYŻ, 20. 10. Szanghajski korespondent „Petit Parisien" donosi o rozruchach przeciwjapońskich w mieście. Tłum 7.000 chińczyków pod wodzą studentów napadł na japońskie przedzalnie.

Policja chińska aresztowała 6 przywódców napadu, których natychmiast stawiono przed sąd. Trzech z oskarżonych, jako małoletnich uwolniono, trzech zaś skazano na grzywnę po trzy dolary.

Japoński konsul generalny zaprotestował przeciw tak niskim karom i oświadczył, że, ponieważ policja chińska nie jest w stanie zapobiec ekscesom antyjapońskim, w przyszłości w wypadkach takich wzywane bedzie wojsko japońskie.

W dniu 23 bm. zawinąć ma do portu w Szanghaju lekki krążownik japoński „Jakumo", który przywiezie oddziały wojsk lądowych, przeznaczonych dla ochrony japończyków w Szanghaju.

Bojkot antyjapoński we wnętrzu Chin przybrał bardzo groźne rozmiary. W wielu miastach japończycy cierpią głód, gdyż nikt z chińczyków nie chce sprzedać im pożywienia.

POLAK TUCHOLSKI ZABITY W MONT CENIS.

BERLIN, 20. 10. (wl.) Liczba ofiar katastrofy w kopalni Mont Cenis pod Dortmundem, wzrosła do 12 zabitych i 22 rannych. Między zabitymi znajduje się górnik narodowości polskiej, Tucholski.

Akcja ratownicza jest już ukończona. W ciągu nocy wydobyto z kopalni ostatnich 80 górników, którzy przez kilkanaście godzin byli odcięci od świata.

Przyczyna wybuchu gazów nie ustalona

URZĘDNIKOM NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM ZMNIEJSZONO PENSJE O 30 PROCENT.

KATOWICE, 20. 10. Obrady związku właścicieli kopalni Śląska niemieckiego w Gliwicach zakończyły się wczoraj uchwaleniem rezolucji, na mocy której pensje urzędników będą zmniejszone o 30 procent.

Wiadomość ta przedostała się do sfer urzędniczych późnym wieczorem. Mimo to odbył się wiec protesacyjny z udziałem 3.000 osób.

PROCES NIESZCZĘŚLIWYCH RODZICÓW PRZECIWKO UCZONEMU FRANCUSKIEMU.

BERLIN, 20. 10. Zeznania prof. Deyckego, głównego obwinionego w procesie lubeckim, który twierdzi, że padł ofiarą pomyłki lekarskiej, skłoniły rodziców ofiar do wytoczenia procesu prof. Calmette'owi.

Poza tem planowane jest powołanie na świadka berlińskiego uczonego Friedmanna, przeciwnika stosowania przeciwgruźliczych szczepionek „DCG."

W związku z wynikami procesu wydany zostanie przez urząd zdrowia Rzeszy zakaz stosowania szczepionek Calmetta w całych Niemczech, jako niedostatecznie wypróbowanych.

KANADA ZABRANIA WYWOZU ZŁOTA.

OTTAWA, 20. 10. Rząd kanadyjski wydał obowiązujące od dnia dzisiejszego rozporządzenie, zabraniające wywozu złota w monetach i sztabach.

Zakaz ten podyktowany został możliwością powstania trudności w razie ewentualności wycofywania przez St. Zjednoczone wkładów w Kanadzie. Równocześnie zarządzono wzmożenie produkcji w kanadyjskich kopalniach złota, które obecnie dostarczają tygodniowo złota za około miljon dolarów.

W dniu dzisiejszym do portu w Hawrze zawinęły dwa parowce „Samaria" i „Minnesota", które przywiozły 240 kilogramów amerykańskiego złota w sztabach, przeznaczonego dla banku Francji.

Wartość przywiezionego złota wynosi 10 miljonów franków.

PRZYWÓDCA „PUCZU" HEIMWEHRY WYMKNĄŁ SIĘ ŚCIGAJĄCYM GO SZPIEGOM.

BERLIN, 20. 10. Organizator ostatniego zamachu stanu w Austrji dr. Walter Pfriemer, bawił ostatnio w Jugosławji skąd przez Wenecję i Medjolan dotarł do Zurichu.

Dr. Pfriemer był stale śledzony przez wywiadowców austrjackiej policji politycznej, którzy dosłownie deptali mu po piętach, przesyłając szczegółowe raporty do Wiednia o każdym jego kroku.

Wczoraj dr. Pfriemer wsiadł do pociągu pośpiesznego, zajechał do Monachjum i w niezwykle zręczny sposób wymknął się wywiadowcom. Istnieje przypuszczenie, że pojechał do Berlina, gdzie bawi obecnie Hitler.

SZCZECIN I GDAŃSK CZUJĄ SIĘ ZAGROŻONE.

BERLIN, 20. 10. Projektowane ułatwienia dla czeskosłowackiego ruchu towarowego przez Gdynię wywołały w prasie niemieckiej ożywioną dyskusję na temat przypuszczalnych strat, zagrażających portom niemieckim w wyniku konkurencji polskiej.

Zgodnie przewidują tu, że konkurencja Gdyni da się przedewszystkiem odczyć Szczecinowi i Gdańskowi, podczas gdy Hamburg i Brema prawdopodobnie obronią swą pozycję.

Przez Szczecin skierowuje Czechosłowacja mniej więcej jedną trzecią swego przywozu zamorskiego, podczas, gdy udział Szczecina w zamorskim wywozie Czechosłowacji wynosi 6 do 7 procent.

Drogą tą importuje Czechosłowacja rudy, węgiel, fosfaty, śledzie; wywozi zboże, cukier i węgiel. Drogą na Gdańsk sprowadza Czechosłowacja głównie rudy.

W r. 1929 sprowadziła Czechosłowacja przez Szczecin 670.000 ton rudy żelaznej, przyczem 440.000 skierowano dalej kolejami, a 230.000 ton drogą wodną przez Odrę. W r. 1928 skierowano przez Gdańsk 150.000 ton rudy żelaznej.

Wykończenie magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia oraz odpowiednia polityka taryfowa kolei polskich mogą, zdaniem niemieckiem, zapewnić Gdyni po kilku latach udział w zamorskim obrocie towarowym Czechosłowacji, sięgającym 800.000 do miljona ton rocznie.

PREMJER LAVAL U PREZYDENTA HOOVERA.

Premjer Laval jest dziś w Waszyngtonie oficjalnym gościem Białego Domu. Najlepsze życzenia całej Francji towarzyszyły premjerowi w jego podróży za ocean. Odjeżdżał, otoczony ogólną sympatją i nadzieją na pomyślne spełnienie doniosłej misji, tembardziej, że mamy świeżo jeszcze w pamięci, z jakim taktem przeprowadził ostatnio premjer Laval wszystkie rozmowy w czasie swoich poprzednich podróży do Londynu i do Berlina.

Szczególnie podkreślić należy ów charakter „rozmów", jaki mieć będą narady Lavala z Hooverem. Premjer francuski jest gorącym zwolennikiem bezpośrednich rozmów między szefami rządów i twierdzi, iż rozmowy takie są znakomitym czynnikiem w dziedzinie wzajemnego porozumienia państw. Po rozmowie z Mac Donaldem i Brüningiem, premjer Laval przyjął zaproszenie Hoovera, pragnąc w ten sposób podkreślić gotowość Francji uczestniczenia w dziele naprawy międzynarodowej sytuacji gospodarczej.

Po raz pierwszy od czasów wojny 1914 — 1918 r. szef francuskiego rządu znalazł się pośród narodu amerykańskiego, nie skrępowany żadnemi zobowiązaniami natury ekonomicznej. Gdy w r. 1920 Arystydes Briand bawił w Waszyngtonie, jako szef gabinetu francuskiego, długi wojenne nie były podówczas uregulowane i Francja znalazła się w położeniu dłużnika wobec żądań wierzyciela, co niesłychanie utrudniało stanowisko Francji na ówczesnej konferencji morskiej. Od r. 1921 do 1926 Francja nie mogła współpracować na równej stopie z innemi mocarstwami, a to skutkiem swej finansowej zależności i dopiero doniosła umowa z kwietnia 1926 r. otworzyła Francji kredyt zagraniczny i stworzyła podstawy jej dzisiejszej niezależności gospodarczej. W chwili obecnej, po pięciu latach uciążliwej pracy na polu ekonomicznem, przedstawiciel Francji ląduje na ziemi amerykańskiej już nie w roli opieszałego dłużnika, lecz w celu radzenia nad naprawą międzynarodowej sytuacji gospodarczej, na równej stopie z amerykańskim wierzycielem i na równych z nim prawach.

Wizyta premjera Lavala w Waszyngtonie zbiega się z pobytem marszałka Petaina na ziemi amerykańskiej. Marszałek Petain przybył już uprzednio do Ameryki w związku z uroczystościami 150-ej rocznicy zwycięstwa francusko - amerykańskiej armji, odniesionego w r. 1781 pod Yorktown. Zwycięstwo przyspieszyło kapitulację Kornwalji i znakomicie przyczyniło się do zapewnienia Stanom Zjednoczonym niepodległości. Yorktown nie jest bynajmniej odosobionym przykładem współpracy Francji i Ameryki, gdyż dzieje obu tych republik powielokroć łączą się ze sobą zarówno we wzajemnej pomocy wojennej, jak i wymienianie dóbr natury intelektualnej i duchowej. Przyjaźń francusko - amerykańska nieprzerwanie, z roku na rok obchodzi swe rocznicę.

Z drugiej jednak strony, Hoover i Laval, dwaj mężowie stanu, spotykający się dzisiaj w Waszyngtonie, który, mówiąc nawiasem, jest dziełem genjuszu francuskiego, pamiętają dobrze, iż dzieje ich krajów nie zawsze były pełną przyjaźni idyllą. Dość wspomnieć naprężone stosunki między kongresem a dyrektorjatem, między Napoleonem a Jeffersonem, Chateaubriandem a Monroem, Ludwikiem Filipem a prezydentem Jacksonem i wreszcie zatarg między Napoleonem III a Johnsonem w sprawie Meksyku. Nieporozumienia, istniejące ongi między obiema republikami, przodującemi w demokratycznym rozwoju ludzkości, to miały do siebie, iż czas ich trwania bywał zazwyczaj nader krótki i zawsze w krytycznym momencie nieporozumienia znikały i zawsze wola obu ludów wypowiadała się za współpracą i za pomocą wzajemną. Cywilizacja współczesna jest owocem tej współpracy i tej wzajemnej pomocy Francji i Ameryki. Jest rzeczą pewną i przesądzoną, iż w obecnej dobie przesilenia Francja i Ameryka zdobędą się na zupełne porozumienie w sprawie ratowania zagrożonej cywilizacji. Rozmowy Lavala i Hoovera w Waszyngtonie są bodaj najdonioślejszym etapem współpracy obu narodów nad naprawą międzynarodowej sytuacji gospodarczej i nad ocaleniem cywilizacji dzisiejszej przed grożącą jej zagładą.

Henri Berenger,
senator Francji.

KONTRASTY

Na posiedzeniu sejmowem z dnia 16 b. m. znowu zaznaczyły się kontrasty, tak charakterystyczne dla naszego życia publicznego.

Ważne i rzeczowe przemówienie wygłosił p. minister rolnictwa Janta — Połczyński. Wskazał on na pracę i zabiegi rządu, mające na celu podniesienie rolnictwa, a w każdym razie — obronę tej ważnej dziedziny naszego życia gospodarczego przed załamaniem się.

Nie są to jakieś leki cudowne ani recepty uniwersalne. Ale zato są środki walki z kryzysem w zakresie rolnictwa: — organizacja handlu produktami rolniczemi, ustawodawstwo, kredyt rolniczy, polityka gospodarczo - zagraniczna, organizacja rolnictwa, wykształcenie gospodarcze rolnika. Rząd wytrwale i konsekwentnie kroczy po wytkniętej drodze, nie rzuca się na nieprzymyślane eksperymenty, działa ostrożnie i dlatego właśnie — skutecznie.

Rezultaty są widoczne. Rolnictwo polskie znajduje się w sytuacji trudnej, lecz — nie katastrofalnej jak to ma miejsce zagranicą.

Do poważnych rzeczowych wywodów min. Janta-Połczyńskiego opozycja nie miała nic do „nadmienienia". Niema bowiem i nie może być mowy i przeciwstawieniu jakiegoś programu ze strony opozycji — programowi, wykonywanemu przez rząd.

Ważne również sprawy poruszył min. poczt i telegrafów przy uzasadnieniu pożyczki angielskiej, na cele automatyzacji sieci telefonicznej. Okazuje się, że w zakresie swego resortu, minister Boerner nie poddaje się nastrojom kryzysowym. Nie w zapada w apatję ani w zniechęcenie, rąk nie opuszcza. Pracując m. in. nad udoskonaleniem sieci telefonicznej, szuka środków na podźwignięcie obecnego stanu połączeń telefonicznych. Polska jest bowiem jednym z najbardziej zaniedbanych krajów pod tym względem. Min. Boerner swą myślą o dalszej przyszłości, toruje zatem drogę dla naszej samowystarczalności, a to nawet i w zakresie wyrobu udoskonalonych aparatów telefonicznych. Nietylko o takie lub inne warunki pożyczkowe chodzi nam tutaj. Chodzi również i o to, czy wielką pracę wyprodukowania trzystu tysięcy numerów central automatycznych wykona polski inżynier i polski robotnik, czy też przy dotychczasowej dzikiej automatyzacji będziemy nadal sprowadzać centrale z zagranicy.

Ale oto czuwają potężne koncerny zagraniczne, które bynajmniej nie życzą sobie, by rynek polski z rąk im się wymknął. — „Koncerny te — mówił min. Boorner, — rozporządzają kapitałem obrotowym na łączną sumę około 25 miljonów złotych, a więc przewyższają prawie dziesięciokrotnie nasz cały biedny polski budżet".

Nic dziwnego, że opozycja przeciwko projektowi pożyczki angielskiej na rozbudowę telefonów ujawniła się już w komisji sejmowej, a potem rozpętała się i na plenarnem posiedzeniu sejmu. Opozycja nie rozporządzała w tem, co prawda, żadnemi poważnemi argumentami. Ale zato „wystarczył" jej jeden „argument": — trzeba w miarę sił i możności przeszkadzać, rządowi we wszystkich jego poczynaniach, choćby to poczynania były nawet najbardziej zbawienne dla Polski.

„Utrącono" w swoim czasie pożyczkę elektryfikacyjną. Przeszkadzano pożyczce zapałczanej. Krytykowano zajadle pożyczkę na budowę kolei Śląsk — Gdynia, która obecnie tak poważnie odciąża nam bezrobocie. Wystarczy by rząd w jakiejkolwiek sprawie powiedział: „białe", — a opozycja bez namysłu zawoła natychmiast: „czarne".

Ożywiają natomiast opozycję i pobudzają temperamenty posłów tylko plotki, ploteczki, — mało, nędzne, najczęściej z palca wyssane. Tak było przecież i w „argumentacji" opozycji przeciw uchwalonej pożyczce telefonicznej.

Niczego się już pp. opozycjoniści nie nauczą. Ale Polska przetrzyma i to, jak przetrzymała szczęśliwie już tyle prób opozycyjnych w kierunku podważania roboty państwowej.

Asper.

Walny zjazd związków górniczych Z. Z. Z.

W dniu 25 b. m. odbędzie się w Katowicach walny ZZZ. celem połączenia organizacyj górniczych Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Program zjazdu ustalono następujący.

Godz. 9 zbiórka delegatów w lokalu związku w Katowicach, ul. Plebiscytowa nr. 1. Godz. 9.30 wymarsz ze sztandarem i orkiestrą na nabożeństwo do kościoła N. M. P. Godz. 11.30 otwarcie zjazdu: a) zagajenie, przywitanie delegatów i gości: b) hymn narodowy i górniczy; c) przemówienie przedstawicieli władz i gości; d) wybór prezydjum. Sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej. Dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Powzięcie uchwały o centralizacji. Przerwa obiadowa. — Referat prezesa wydziału centralnego Z. Z. Z. ministra inż. Moraczewskiego Jędrzeja. Wybór zarządu głównego, komisji rewizyjnej i sądu głównego. Wysłanie depesz hołdowniczych i przyjęcie rezolucji. Zakończenie.

Przed przewrotem w polskiem kolejnictwie

100 kilometrów na godzinę!

W BŁYSKAWICZNYM POCIĄGU WARSZAWA — ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE GRANICA CZECHOSŁOWACKA.

Polskie kolejnictwo było — jak to powszechnie wiadomo — do niedawna najwolniejszem w Europie.

Nawet nasi wschodni i południowi sąsiedzi. nawet Litwa wyprzedzili nas przed paru laty, podczas gdy my do r. 1926 jeździliśmy ciągle 60 klm. na godzinę.

Rumunja wprowadziła przed paru laty słynny Bukowina — Express, skracający o jedną noc podróż do Bukaresztu. Rosja w r. 1928 chwaliła się znakomitym kurjerem Leningrad — Moskwa, idącym przeszło sześćdziesiąt klm. bez zatrzymania i zatrzymującym się po drodze tylko 3 razy.

Na Litwie tranzytowe pociągi na niektórych odcinkach np. Kowno — Wierzbołowo robiły do 75 klm. na godz.

Wtedy zrozumiano, że i u nas reforma kolejnictwa osobowego stała się koniecznością. Rezultaty nie kazały na siebie długo czekać.

Dla przykładu omówimy jeden z najważniejszych w państwie

odcinek 400 kilometrowy Warszawa — Zagłębie Dąbrowskie — Zebrzydowice,

wzgl. Warszawa — Kraków.

Do Zebrzydowic (granica czechosłowacka) w r. 1920 jeździło się pociągiem pośpiesznym 12 godz., tj. średnio 36 klm. na godzinę szybkości handlowej, a więc około 50 klm. na godz. szybkości rozkładowej.

Rok 31, rok wielkich reform kolejowych, dał przy zwiększeniu szybkości rozkładowej do 75 klm. i skasowaniu szeregu postojów redukcję czasu na 7 godzin.

Tak samo skrócono czas jazdy do Krakowa. Z 12 godzin w listopadzie 1928 r. (pierwszy pociąg pośpieszny w nowopowstającem państwie!) do 6 godz. 15 min. w r. bieżącym.

Obecnie, dzięki inicjatywie ministerjum kolei, puszczono w tych dniach nowy próbny pociąg.

Chodziło o sprawdzenie techniczne śmiałych projektów do nowego rozkładu jazdy, który wejdzie w życie z wiosną roku przyszłego.

Pociąg ten, prowadzony przez inż. Eysmonta w składzie 420 ton, wyruszył z dworca gł., w Warszawie w tych dniach o godz. 7 m. 25 r.

Już do Skierniewic, do których jeszcze do czasów rosyjskich nie jechano nigdy krócej, jak w 1 godz. i kilka minut zajechono (po raz pierwszy w dziejach tego toru) w 53 min. Szybkość rozkładowa wynosiła tu 76 klm. na godz., a rzeczywista przekraczała 90.

Do Koluszek, gdzie postój wypadał 1 min. przybyto mimo toru podgórę w półtorej godziny. Piotrków osiągnięto po 2 godz. i 7 minutach, dotąd 2 i pół godz.

Tu nastąpiła zmiana parowozu.

Dalsza podróż wypadła jeszcze lepiej. Na każdym odcinku urywano do ostatnich, wyśrubowanych czasów po kilka minut. Szybkość rozkładowa wszędzie przekraczała 70 klm. na godz., — rzeczywista była znacznie wyższa.

Postój w Częstochowie wyniósł 1 minutę. Wody od Piotrkowa nie brano aż do Ząbkowic.

Ciężki, 17 kilometrowy odcinek Ząbkowice — Sosnowiec prawie cały biegnący w miastach, przebyto w 15 minut.

W Katowicach osiągniętych w niespełna 5 godzin postój trwał zaledwie 4 minuty. Zebrzydowice osiągnięto o 13 m. 42, tj. w 6 godzin 17 minut, zamiast dotychczasowych 7.

Jeszcze świetniej wypadła droga powrotna, bo zaledwie 6 godzin. Handlowa szybkość wynosiła 67 kilometrów na godzinę, rozkładowa na niektórych odcinkach dochodziła do 80-ciu,

np. Zawiercie — Częstochowa, 45 klm. w 34 min., szybkość 79,4 klm. godz.

Radomsko — Piotrków 78 klm. godz.

Szybkość rzeczywista dochodziła co chwila

do zawrotnych 100 klm. na godz.

wynik nawet na zachodzie Europy uważany za imponujący.

Wrażenie w doskonale niosących polskich wagonach jest olbrzymie i nasi podróżni za parę miesięcy będą mogli sprawdzić je na sobie. Różnica — ogromna.

Ząbkowice — Warszawa w 4 godz. 7 min.

(do niedawna 6). Częstochowa — Warszawa w 3 godz. z min.; Piotrków — Warszawa (146 klm.)

w niespełna 2 godz.

i to z 2 postojami, są to wszystko **rezultaty do wczoraj fantastyczne!**

Należy tylko pokasować rażące i absolutnie niedopuszczalne w pociągach międzynarodowych postoje w mniejszych miastach. Przy takiej szybkości każdy taki postój to klęska i strata kilku cennych minut.

Okręgowa konferencja spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego

z udziałem prof. St. Wojciechowskiego

W ub. niedzielę odbyła się okręgowa konferencja spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego.

Liczniejszy niż zwykle udział spółdzielców w konferencji dowodził wzrostu zainteresowania się sprawami aktualnych zagadnień pracy spółdzielni.

Główny przedmiot obrad — „Walka spółdzielni ze skutkami kryzysu gospodarczego“ — skoncentrowało uwagę zebranych, tembardziej, że referentem z ramienia związku spółdzielni spożywców był pionier ruchu spółdzielczego w Polsce **prof. Stanisław Wojciechowski.**

Ożywiona dyskusja, miejscami nawet burzliwa, oświetliła wszechstronnie poruszane zagadnienia. W wyniku obrad powzięto uchwały, nakreślające plan pracy dla spółdzielni w dobie obecnego kryzysu.

W konferencji wzięło udział ponad 250 osób, wśród których było 100 delegatów z 20 spółdzielni okręgu.

Zakończenie strajku w fabryce Zieleniewski Fitzner i Gamper w Dąbrowie.

Strajk robotników przemysłu metalowego w fabryce Babcock - Zieleniewski i Fitzner i Gamper w Dąbrowie, trwający od 6 dni został wczoraj zlikwidowany.

Powodem strajku było obniżenie robotnikom zarobków akordowych i uszczuplenie deputatu węglowego.

Pertraktacje delegatów z dyrekcją fabryki, przy współudziale inspektora pracy trwały wczoraj zgórą sześć godzin.

Płace akordowe robotników zostały zmniejszone od 4 do 5 procent. Deputaty węglowe robotnikom przywrócono do naturalnych stawek.

Robotnicy dziś rano przystąpili do pracy.

Banda młodocianych rabusiów z Zagłębia operowała na terenie Śląska.

Policja śląska zlikwidowała zorganizowaną bandę młodocianych kieszonkowców, pochodzących z Zagłębia: z **Sosnowca i Dąbrowy.**

Specjalnością bandy, która operowała przeważnie na jarmarkach i odpustach, były kradzieże zegarków i portmonetek, nie gardzono również innemi przedmiotami; kradziono co wpadło do ręki.

Na czele bandy stał **sosnowiczanin Lucjan Kulawik,** który kierował całą akcją: obierał miejsca „operacyj“, wyznaczał pozycje członkom bandy itp.

Zastępcą Kulawika był **dąbrowianin Władysław Niewiadomski.** Trzecim schwytanym przestępcą okazał się **Stanisław Urbańczyk,** stały mieszkaniec Białej pod Częstochową. Reszta członków bandy zbiegła. Młodocianych przestępców oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Zagadkowy napad zamaskowanych drabów na wartownię strażacką w Zawierciu

NAPASTNICY POSTRZELILI CIĘŻKO STRAŻAKA.

W nocy z niedzieli na poniedziałek do wartowni miejskiej straży ogniowej w Zawierciu, wtargnęło dwuch zamaskowanych drabów,

którzy rozpoczęli strzelaninę na oślep z rewolwerów.

Napastnicy nie poznani, ani nie zatrzymywani przez nikogo — zbiegli.

Strzały zraniły ciężko w pierś jednego ze strażaków,

Andrzeja Szczygła.

Zawiadomiona natychmiast policja wszczęła energiczne śledztwo.

Przyczyny tajemniczego napadu są niezmiernie zagadkowe: albo chodziło tutaj o usiłowanie **ograbienia kasy miejskiego zakładu elektrycznego, mieszczącej się w sąsiednim pokoju, albo też były to porachunki osobiste.**

Rannego strażaka przewieziono do szpitala w stanie b. groźnym.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 21 Środa	Dziś: Urszuli P. M. Jutro: Korduli i Alodji. Wschód słońca: 6.09 Zachód słońca: 4.33

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 21 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. harcerski. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.00 Angielski. 16.20. Tr. z Wilna. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.05. Kom. Tow do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 17.10. Odczyt. 17.35. Polska muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton muz. p. t. Ewolucja tańca. 20.15. Kwadrans lit. 21.15. Recital skrzypc. 22.15. Płyty gramof. 22.30. Dodatek do Pas. Dz. Radj. 22.35. Urzęd. kom. Inst. Met. i polic. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Odczyt w jęz. franc. z Krakowa. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Bristolu.

WARSZAWA.

Czwartek, 22 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Odczyt ze Lwowa. 12.35. Omówienie 3 koncertu szk. 12.50. 3-ci koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Lekcja franc. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.05. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 17.10. Nie myślę — więc jestem. 17.35. Koncert kameralny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Giełda roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30 Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Dusza Wołynia. 20.15. Muzyka lekka. 21.25. Słuchowisko Złota Zjawa. 22.15. Muzyka z płyt gramof. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Wiad. sport. 22.55. Kom. Państwowego Urz. Wych. Fiz. i Państ. Zw. Sport. 23.00. Muz. lekka ze Lwowa.

KATOWICE.

Środa, 21 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Koncert z płyt gramof. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 14.55. Intermezzo muz. 15.05. Kom. gospod. z Warszawy. 15.15. Intermezzo muz. 15.25. Gospodyni śląska. 16.00. Angielski z Warszawy. 16.20. Odczyt z Wilna. 16.40. Skrzynka poczt. 17.00. Intermezzo muz. 17.10. Odczyt i muz. lekka z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieść. 19.20 Mój setny odczyt radjowy. 19.45. Tr. z Warsz. 20.00. Feljeton muz. 20.15. Intermezzo muz. 22.30. Tr. z Warsz., poczem program na dz. nast. 22.45. Odczyt w jęz. franc. z Krak. 23.00. Muzyka lekka i tan., oraz kom. dla radjosłuchaczy zagr. w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś z powodu konieczności wypróbowania olbrzymiego aparatu technicznego jutrzejszej premjery — przedstawienie zawieszone.

Jutro wchodzi na afisz głośna sztuka A. Fajko **„CZŁOWIEK Z TEKĄ“.** Zainteresowanie społeczeństwa stosunkami w powojennej Rosji i problem ustroju komunistycznego, zaprzątający umysły wybitnych polityków, sprawiły, iż **„CZŁOWIEK Z TEKĄ“** cieszył się wszędzie kolosalnem powodzeniem. Autor przedstawił całą nagą prawdę o współczesnej Rosji, tę prawdę, którą zręcznie ukrywano dotąd przed zagranicą.

„CZŁOWIEK Z TEKĄ“ przygotowany został przez teatr nasz nader starannie. Ciężar roli tytułowej dźwiga **dyr. R. TAŃSKI,** reżyserując jednocześnie całość i uwypuklając wszystkie, tkwiące w sztuce wartości.

Sztuka rozegrana będzie na tle nowoczesnej konstrukcji scenicznej, będącej awangardową formą widowiska teatralnego. Konstrukcję tę doskonale przystosował do jutrzejszego spektaklu, dobrze zapisany w opinji naszych teatromanów **J. KOŚCIESZA.**

Role główne odtworzą **pp.: Arciszewska** (Matka Granatowa), **Gorecka** (Ksenia), **Tańska** (Żona Redutkina), **Zakrzyńska** (Zina Baszkirowa), **Brem** (Zamoszyn), **Gołaszewski** (Topolew), **Horowicz** (Prezes P. I. K. R.-u), **Orchoń** (Lichomskij), **Relski** (Redutkin), **Słupski** (Klioch), **Szafrański** (Prof. Androsow) i inni.

Przedsprzedaż biletów, pozostałych w niewielkiej ilości, odbywa się w dziennej kasie teatru — w składzie mat. piśm. **Wł. Czechowskiego.**

Ogólna.

(o) **Kontrola apteczek w autobusach międzymiastowych.** Władze wojewódzkie wydały zarządzenie przeprowadzenia kontroli wszystkich autobusów międzymiastowych na terenie całego kraju dla stwierdzenia czy są już one zaopatrzone w apteczki ratownicze, zgodnie z rozporządzeniem ministra robót publicznych. Wszystkie apteczki autobusowe, które dostarczane są przez polski czerwony krzyż, posiadają numer i znak kontrolny.

P. C. K. wziął na siebie uzupełnianie materjału ratowniczego w apteczkach drogowych, znajdujących się u dróżników, natomiast uzupełnianie materjału w apteczkach autobusowych należy do właścicieli autobusów.

(o) **Można będzie nadawać telegramy z pociągów.** Ministerjum komunikacji wspólnie z ministerjum poczt i telegrafów opracowuje obecnie przepisy o nadawaniu telegramów prywatnych przez podróżnych w pociągach.

Telegramy takie będą nadawane w pociągach za pośrednictwem konduktorów, którzy zkolei telegramy przekazywać będą kolejowym urządom telegraficznym na najbliższej stacji, na której pociąg się zatrzymuje.

Podróżni będą mogli nadawać telegramy nietylko do wszystkich miejscowości w Polsce, ale i zagranicę.

Z Kielc.

(k) **Śmierć pod samochodem.** Stefan Rutkowski, felczer sejmiku powiatowego w Kielcach zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że dna 17 b. m. o g. 12 jadąc samochodem sanitarnym, należącym do wydziału powiatowego sejmiku kieleckiego tuż pod Kielcami na t. zw. „Pocieszce", najechał na Chaima Tarkieltauba Mendla, lat 16, który biegnąc za piłką nożną w poprzek szosy, wpadł pod samochód.

Poszkodowanego odwiózł Rutkowski samochodem do szpitala żydowskiego w Kielcach. Tarkieltab w szpitalu zmarł.

(k) **Po pijanemu.** Jan Chrząsowski, zam. w Kielcach przy ulicy Leonarda nr. 19, powrócił do domu w stanie nietrzeźwym, a wszedłszy do mieszkania Matusiaka, gdzie mieszka jako sublokator, wyszedł z pokoju na balkon, stracił równowagę i spadł z I piętra na bruk. Chrząstowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

(k) **Kradzieże.** Estera Fajnsztadt zamieszkała w Kielcach przy ul. Plac Wolności nr. 1 zameldowała w komisarjacie p. p. m. Kielc że Franciszka Wróblewska z Czarnowa, gm. Niemachów, pow. kieleckiego, skradła z jej sklepu kołdrę pluszową, wart. 100 zł.

— Emilja Nowak, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 65, zameldowała w komisarjacie p. p. m. Kielc, że skradli jej z walizki, znajdującej się w mieszkaniu — 1200 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Zebranie pracowników umysłowych.** Dziś o godz. 3-ej po poł. w sali domu katolickiego, przy ulicy Kościelnej w Sosnowcu, odbędzie się zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.

Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie

Poniedziałkowe posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się od wprowadzenia p. **St. Łakomika** na radnego miejskiego, poczem wybrano do komisji regulaminowej **p. Kaweckiego** i do komisji rewizyjnej **p. Łakomika.**

Dalej uchwalono tymczasowy statut organizacyjny miejskiego zakładu wodociągowego. Miejski zakład wodociągowy wyodrębniony został jako oddzielne przedsiębiorstwo przy magistracie, z tem również, że posiadać będzie oddzielny budżet.

Z kolei uchwalono preliminarz **budżetowy zakładu wodociągowego na sumę 115.550 zł. i zakładu kanalizacyjnego na sumę 35.600 zł.** Przy omawianiu preliminarza zakładu wodociągowego wyłoniła się sprawa pobierania opłat za wodę ze zdroi ulicznych. Zarząd miasta uchwalił, aby za wiadro wody ze zdroju ulicznego (pompki) pobierać 2 grosze. Zdroje czynne będą w dzień i w nocy z tem jednak zastrzeżeniem, że od godz. 11 wiecz. do 5 rano opłat za wodę pobierać się nie będzie.

Radni Sommer, Bednarczyk i inni byli zdania, aby za wodę ze zdroi mieszkańcy nic nie płacili. Wobec rozbieżności zdań sprawę tę, na wniosek prez. Madeyskiego, przekazano do załatwienia komisji wodociągowo - kanalizacyjnej, której skład osobowy powiększono jeszcze o pięciu członków - radnych: **R. Kicki, Bednarczyk, Nowak, Czerwiński i Warszawski.**

Sprawę zawarcia umowy z geometrą przysięgłym p. **L. Berbeckim** na wykończenie planów miasta — odłożono. Ponadto upoważniono zarząd miasta na wystawienie weksli do sumy 150 tysięcy zł.

W wolnych wnioskach r. **Rechnic** poruszył sprawę pobierania przez elektrownię opłat za światło od mieszkańców Dąbrowy. Swego czasu elektrownia zgodziła się na obniżenie ceny z 60 gr. na 50 gr. za kilowat prądu, dotychczas jednak obniżka ta nie została zastosowana.

Na interpelację tę odpowiedział prez. Madeyski, oświadczając, że sprawa obniżki ceny prądu znajduje się w ministerjum. Załatwienie ostateczne tej sprawy spodziewane jest w listopadzie, lub w grudniu b. r.

Postrzelenie trzech przemytników z Sosnowca pod Łagiewnikami.

Na odcinku granicznym pod wsią Łagiewniki, posterunek straży granicznej natknął się na 10 przemytników, obładowanych tobołami i walizkami, przeprawiających się przez zieloną granicę z Niemiec do Polski.

Przemytnicy na widok straży rzucili się do ucieczki. Strażnicy wezwali uciekających do zatrzymania się, strzelając na postrach, kiedy jednakże to nie poskutkowało, zwrócili broń w kierunku przemytników.

Padło kilkanaście strzałów, w wyniku czego ciężko ranni zostali: **Stanisław Kucharski, Stefan Wojtkowicz i Stefan Świerczyński, wszyscy mieszkańcy Sosnowca.**

Rannych odwieziono do szpitala. Reszta przemytników zdołała umknąć, porzucając kilkadziesiąt klg. różnych towarów, które zostały skonfiskowane.

Epilog ponurej zbrodni

pod tunelem katowickim w Sosnowcu.

Trzej bracia Sikorowie, Zygmunt, Feliks i Józef uraczyli się nazbyt wódką. Obok tunelu katowickiego w Sosnowcu przystanęli i poczęli omawiać sprawy rodzinne.

W czasie dysputy Zygmunt i Feliks zażądali od Józefa 2 zł.

Józef odmówił, tłumacząc się brakiem pieniędzy, co tak zirytowało Feliksa, że uderzył brata kilkakrotnie. Bracia chwycili się wreszcie za bary i potoczyli na ziemię.

W pewnym moencie Feliks zerwał się z jezdni, uszedł kilka kroków i padł martwy na ziemię.

Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było przebicie serca nożem.

Onegdaj 31-letni Józef Sikora (Towarowa 11) stanął przed sądem, oskarżony o zabójstwo brata. Do winy się nie przyznał.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, po przesłuchaniu świadków i opinji biegłego - lekarza, skazał Józefa Sikorę **na 2 lata** więzienia, zamieniającego dom poprawy.

Sikora zapowiedział apelację.

(s) **Zarząd klubu młodzieży polskiej** im. marszałka J. Piłsudskiego w Konstantynowie podaje do wiadomości wszystkim członkom klubu, iż począwszy od dnia 20 b. m. aż do odwołania, lokal klubu otwarty będzie 4 dni w tygodniu t. j. poniedziałki, środy, czwartki i niedziele. Oprócz tego w każdy poniedziałek będzie oddana do dyspozycji druga sala wyłącznie dla ćwiczeń sekcji symfonicznej.

(s) **Z koła polonistów Zagłębia.** W piątek dn. 23 bm. o godz. 19 odbędzie się ogólne zebranie polonistów Zagłębia, w sali szkoły powszechnej przy ul. 3 maja 32. Porządek dzienny: referaty o ortografji (wygłoszą pp.: Hausowa i dr. Pasierbiński); sprawa założenia czytelni polonistycznej i ewent. uchwalenie składek członkowskich.

Zarząd koła polonistów prosi o liczne i punktualne przybycie.

25-lecie pracy zawodowej. Mistrz cechu szewców i cholewkarzy w Sosnowcu, p. Adolf Dworakowski obchodzić będzie w dniu 25 b. m., 25-lecie samodzielnej pracy w swoim zawodzie.

Jubilat urodził się w 1884 roku w Pajęcznie, ziemi piotrkowskiej, jako syn mistrza szewskiego i w tym zawodzie ukończył praktykę w Dąbrowie. Przez krótki czas pracował jako czeladnik, poczem otworzył skład z obuwiem w Sosnowcu. W czasie 25-letniej pracy w swoim zawodzie p. Dworakowski dał się poznać szerszemu ogółowi Zagłębia, jako człowiek prawy, dobry polak i znający doskonale swe rzemiosło, specjalista.

P. Dworakowski wiele czasu poświęcał pracy społecznej, piastując godność wieloletniego członka zarządu tow. handlu skórami, członka zarządu, a ostatnio wiceprezem tow. rzemieślniczego w Sosnowcu. Był on założycielem cechu szewców i cholewkarzy w Sosnowcu i do dnia dzisiejszego stoi na czele tej organizacji, jako starszy cechu.

Ponadto p. Dworakowski jest ławnikiem sądu pracy i członkiem komisji w urzędzie skarbowym i w magistracie.

(s) **Zawód miłosny przyczyną samobójczego kroku.** W mieszkaniu własnem przy ul. Będzińskiej 30 w Sosnowcu, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej, **18-letnia Janina Młynarska.** W stanie niezagrażającym życiu odwieziono ją do szpitala na Lepiankach.

Powodem samobójczego kroku był zawód miłosny.

Przedruk wzbroniony.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

44.

— Tak — rzekł — i pewnie łatwo znajdziemy na nie odpowiedź. Ale jeżeli sir Samuel nie kupił diamentów....

— To! — wtrącił Crole.

Maythorne zerwał się energicznie z krzesła.

— To ma je Armintrade — odpowiedział. — I będziemy musieli dowieść, że się nie mylimy. To jest człowiek, który może duże wiedzieć — spokojny i tajemniczy. Ale jak się dowiedzieć, czy on i Mazaroff spotkali się pierwszego dnia po przyjeździe Mazaroffa i pana Holta Pod Słonkę?

— Muszą chyba być jacyś miejscowi świadkowie, którzy wiedzą, co on robił tego dnia — zauważyłem — Naprzykład Courthope, który gościł go u siebie, i ten lekarz, Ecclesbare. Wszyscy trzej chodzili razem na polowania i wiedzą nawzajem o swoich ruchach.

— Ale jak zmusimy tamtych dwuch, żeby zeznali przeciwko swemu przyjacielowi? — zapytał detektyw. — Sądząc z powierzchownego wrażenia i z tego, co o nich słyszałem, obawiam się, że to są ludzie, którzy umieją trzymać język za zębami. W każdym razie Armintrade wygląda mocno podejrzanie. No, śpiesczmy do sir Samuela.

Pojechaliśmy taksówką na Park Lane, gdzie zatrzymaliśmy się przed imponującą rezydencją, której progów strzegli lokaje w przesadnie wspaniałych liberjach. Wogóle całe urządzenie wskazywało na to, że sir Samuel i jego ambitna małżonka nie mieli najmniejszego poczucia miary. Salon, do którego nas wprowadzono, wyglądał jak model wystawy i jakby w nim jeszcze nie postała ludzka noga. Crole mruknął, że fotele są za wspaniałe, żeby na nich siadać i zaczęliśmy oglądać złote zegary, bezcenną porcenlanę i drogie obrazy, kiedy wpadł mały, tłusty jegomość z rumianą, wąsatą twarzą z cygarem w jednej ręce i naszemi biletami w drugiej.

— Wiem, w jakiej sprawie panowie przyszli! — wykrzyknął z ucieczhą. — W sprawie zabójstwa Mazaroffa. Czytałem w gazetach. I nazwiska panów też wyczytałem w gazetach. Pan Crole? Tak. Pan Holt? — naturalnie. Pan Maythorne? — ma się rozumieć. No, teraz wiemy, kim jesteśmy. O co panom idzie?

— Czy mamy zaszczyt z sir Samuelem Ieckem? — zapytał grzecznie adwokat.

— Macie panowie! Jestem sir Samuel Lecke we własnej osobie — potwierdził dobrowolnie gospodarz. — Mam nadzieję, że mi jest do twarzy z tym tytułem. Ale ta sprawa Mazaroffa dziwna — bardzo dziwna — co, panowie?

— Więc pan orjentuje się we wszystkich szczegółach? — zapytał Crole.

— Kto się nie orjentuje? — wykrzyknął sir Samuel. Gazety piszą o tem bez końca. Naturalnie ja i moja królowa czytamy wszystko, co popadniem. I nie dalej jak dziś rano, żona powiada do mnie: „Sam" — powiada „Jak dwa a dwa cztery przyjdą tu do nas pytać o Mazaroffa". I przepowiedziała. Ale, chodźcie panowie, do mojej pani. Kobiety są z natury ciekawe i lubią słyszeć wszystko z pierwszej ręki. Proszę tędy.

Znaleźliśmy się w pokoju mniejszym i mniej wspaniałym od pierwszego, ale zato przytulniejszym. Lady Lecke siedziała w głębokim fotelu koło ogromnego ognia i majstrowała jakąś robótkę. Była tak samo opiekła jak małżonek, miała na sobie suknię, będącą ostatnim krzykiem mody i mnóstwo pierścionków na palcach. Spostrzegłem odrazu, że była sprytniejsza, inteligentniejsza i przezorniejsza niż sir Samuel, który przedstawił nas jej tak, jak umiał. Przyjrzała nam się uważnie i wskazała krzesła nawprost siebie. Usiedliśmy twarzami do światła. Jej twarz pozostała w cieniu.

— Spodziewałam się, że to śledztwo i do nas sięgnie — zauważyła sztucznie eleganckim głosem. — Powiedziałam to dziś rano sir Samuelowi.

— Mówiłem panom — rzekł sir Samuel, częstując nas gościnnie cygarami. — Chociaż nie mam pojęcia w głowie, jak panowie do nas trafili. Myślałem, że o naszych pertraktatcjach z Mazaroffem wiedział tylko on i my. A może się wygadał? Skąd się panowie dowiedzieli, że on tu u nas był?

— Kochany panie — odparł Crole — ta sprawa jest plątaniną tajemnic. Człowiek na takim stanowisku i z takiem doświadczeniem jak pan, rozumie wiele rzeczy bez słów. Wie pan dużo z pism — czy może nam pan powiedzieć coś więcej?

Sir Samuel usiadł na krześle obok żony i uderzył się po kolanach. Był z usposobienia towarzyski i lubił opowiadać.

d. c. n.

Trzeba o tem powiedzieć 100 rabinom!

Ciężka wędrówka młodej lekarki.

Od miasta do miasta, od mieściny do mieściny, wszędzie gdzie tylko można znaleźć rabina, jeździ dość młoda jeszcze kobieta, bardzo elegancka i

o nieprzeciętnej urodzie,

wszędzie tym właśnie rabinom zwierzając się z grzechów młodości.

Brzmi to nieco dziwnie, a jednak kobieta ta, której nazwiska ze względów zrozumiałych nie możemy podać, a która zresztą jest cenioną lekarką w jednym z większych miast polskich, musi

odwiedzić — stu rabinów.

Zaczęło się od tego, że jeszcze przed wybuchem wojny europejskiej, obecna lekarka, studjowała na uniwersytecie w Zurychu, gdzie młodej panience wpadł w oko wcale przystojny kolega. Ponieważ oboje byli młodzi i według wszelkiego prawdopodobieństwa mieli

w żyłach krew,

a nie wodę, więc stało się...

Tu sytuacja zaczęła się gmatwać bowiem panienka pochodziła z bardzo pobożnej, chasydzkiej rodziny. Życzliwa przyjaciółka znalazła radę. Poprostu należało wyjść za mąż za kogokolwiek, komu za to zresztą zapłaci się, potem bez trudu

uzyska się rozwód,

i dziecko otrzyma formalne nazwisko, a matka uniknie kompromitacji.

Tak się też stało. Na małżonka młodej dziewczyny wybrano znanego w jednym z kresowych miasteczek obłąkańca, popularnie zwanego „Abramczą". Za tę przysługę dostał „mąż" 25 rb. i obie strony były z siebie

całkowicie zadowolone

zwłaszcza, że rodzice byli przekonani, iż córka ich wyszła zamąż za inżyniera, którego chwilowo interesy zatrzymały w Szwajcarji. Radość rodziców była jeszcze większa, kiedy na świat przyszedł piękny i zdrowy wnuczek. Potem wybuchła wojna, zacierając różne osobiste drobiazgi i dopiero teraz była studentka z Zurychu, a

obecnie zdolna lekarka,

poznała człowieka, z którym zapragnęła połączyć się węzłem małżeńskim.

Pozornie sprawa nie przedstawiająca żadnych trudności, w rzeczywistości jednak „Abramcza" chociaż zgadza się na rozwód, to jednak jako

umysłowo chory

niema swego zdania i rozwód według religji mojżeszowej może nastąpić tylko wtedy, kiedy zgodzi się na niego t. zw. „Etemea Rabonym", to znaczy — 100 rabinów.

Lekarka podróżuje wytrwale, mając nadzieję, że wysiłki jej zostaną uwieńczone

pomyślnym rezultatem.

Z Czeladzi.

(c) **Napad z ukrycia.** P. Bolesława Godowska (Węgroda 5) zameldowała w komisarjacie, że szwagier jej Jan Wojtasik, zam. w tym samym domu, podbiegł z ukrycia i uderzył ją kilka razy jakimś twardym narzędziem. Trzymane w ręku pieniądze puściła.

Krzyki i hałasy zaalarmowały domowników i policje, która zlikwidowała zajście.

— o —

Z Zawiercia.

(z) **Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych.** Dzisiaj, w godzinach między 8 i 2 po południu odbędzie się w magistracie, w wydziale opicki społecznej rejestracja na zapomogę z doraźnej akcji państwowej wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych, niekorzystających ze świadczeń ubezpieczeniowych.

(z) **Dziwne praktyki.** W okresie akcji rządowej i społecznej, mającej na celu złagodzenie skutków bezrobocia, w T. A. Z. w Zawierciu stosuje się swciste metody.

Przed pewnym czasem w jednym z biur fabryki zwolniono pracowników z powodu redukcji personelu.

Byłoby to w porządku, gdyby nie fakt, że na miejsce zwolnionych p. szef oddziału „przyjął" swoją żonę i syna.

Jest to skandal, którym się winny zainteresować nietylko dyrekcja tej fabryki, ale i władze.

(z) **Biurokratyzm szybkości.** Jeden z naszych czytelników zademonstrował nam urzędowy „papier", będący odpowiedzią na podanie złożone w ministerjum skarbu jeszcze w... 1920 roku.

Odpowiedź nadeszła istotnie rychło, bo po... 11 latach.

I to dzieje się w okresie samolotów, rekordów szybkości i wytężonej pracy.

(z) **Kradzież.** Onegdaj w nocy, do sklepu Moszka Rauchbergera (Ciasna 5), przy pomocy dobranego klucza dostali się złodzieje, zabierając półtora worka cukru i kilka pudełek kostek buljonowych. Straty Rauchbergera wynoszą 520 zł.

Z prac komitetu pomocy bezrobotnym w Olkuszu

KTO SIĘ POWINIEN REJESTROWAĆ, ABY OTRZYMAĆ POMOC.

Na zebraniu sekcji rejestracyjno-rozdzielczej komitetu pomocy bezrobotnym pod przewodnictwem p. J. Witczyńskiej, omówiono sprawę rejestracji bezrobotnych na terenie miasta Olkusza i najbliższych przylegających wiosek.

Dla przyśpieszenia i ułatwienia pracy podzielono cały obszar na 11 rejonów, mianowicie: **Olkusz — miasto; Olkusz stary; Czarna Góra, Mazaniec, Pomorzany, Sikorka, Parcze, Podgrable, Żurada, Niesułowice i Witeradów.**

Rejestracja osób bezrobotnych i pozostających bez środków do życia, odbywać się będzie w miejskim lokalnym komitecie, urzędującym w magistracie miasta Olkusza w dniach: 21, 22 i 23 bm., w godzinach od 16-ej do 18-ej. Komitet podaje do wiadomości, że zasiłki wydawane będą tylko tym bezrobotnym, którzy nie posiadają nieruchomości, nie otrzymują zasiłków ustawowych ani emorytur i tylko tacy winni się zgłaszać.

Na zebraniu wyłoniono specjalną komisję dla kontroli zgłaszających się po zasiłki. W skład komisji kontrolnej weszli pp.: **Janikowska, Grzebinogowa, Burakowska, Kuźniakowa, Lipkowa, Kotowiczowa, Hensoldtówna, Taborek, Łaskawiec, Staniszewski, F. Buczyński, Maderski, A. Mitka i Migielski.**

Natomiast funkcje te na peryferjach miasta i we wsiach pobliskich powierzono nauczycielom i sołtysom. Urzędowanie sekcji rejestracyjnej odbywać się będzie w każdej czwartek o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu szkoły powszechnej nr. 2.

* * *

W dniu 27 bm. o godz. 5 po poł., w sali rady miasta Olkusza odbędzie się zebranie wszystkich przewodniczących komitetów gminnych pomocy bezrobotnym, w liczbie 16 osób, celem omówienia pomocy bezrobotnym i akcji zbiórkowej.

Zabójstwo wśród weselnych okrzyków

SĄD OKRĘGOWY W SOSNOWCU SKAZAŁ SPRAWCÓW ZABÓJSTWA.

Wesela wiejskie kończą się zazwyczaj krwawo. Nie odbiegało też od tej tradycji huczne i wesołe wesele u zamożnego gospodarza Marcelego Heflika we wsi Krawca, pow. zawierckiego. Bawiono się ochoczo i wesoło.

Jeden z weselników Władysław Kurzawa, mieszkaniec tejże wsi, podpiwszy sobie dowoli, począł się awanturować co wśród gości wywołało zgoła nieprzyjemną dla awanturnika reakcję — został poprostu wyrzucony za drzwi.

Mocno to dotknęło Kurzawę, który poszedł na drugie wesele, odbywające się w tej samej wsi, gdzie poskarżył się swemu synowi 17letniemu Hieronimowi. Chłopak, mając w głowie kilka kieliszków, tak sobie wziął kompromitację ojca do serca, że postanowił się zemścić.

W tym też celu namówił kilku również podpitych kolegów, którzy uzbroili się w sztachety i wyruszyli na weselników do Heflika.

Z krzykiem i wrzaskiem kilkunastu parobczaków uzbrojonych w balaski rzuciło się na gości weselnych, bijąc ich gdzie popadło.

Powstał nieopisany popłoch.

Hieronim Kurzawa, zauważywszy wśród weselnych gości Konstantego Kułacha, którego uważał za głównego sprawcę kompromitacji ojca, krzyknął na kolegów i rzucił się na niego z podniesionym do ciosu kołkiem.

Rozległ się przeraźliwy krzyk. Kilkanaście potężnych razów spadło na głowę Kułacha, który padł na ziemię, zalewając się krwią.

Odwieziono go do szpitala, gdzie okazało się, że ranny ma pękniętą podstawę czaszki, wskutek czego w kilka dni potem zakończył życie.

Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który po przesłuchaniu szeregu świadków wydał wyrok skazujący: **Hieronima Kurzawę na 2 lata więzienia, Władysława Kurzawę (brata), Franciszka Cesarza, Władysława Jaworskiego, Antoniego Dąbka i Jana Górę po 3 lata więzienia każdy, wszyscy z pozbawieniem praw.**

Z krwawych dramatów na wsi.

Bestialska zbrodnia pod Łuckiem.

Zezwierzęcenie niektórych osobników przekracza granice najbardziej

koszmarnych majaczeń,

czego najlepszym dowodem jest straszliwa zbrodnia popełniona we wsi Ośnica, pow. łuckiego.

W domostwie gospodarza Iwana Mitucha w nocy

wybuchł niespodziewanie pożar, alarmując płomieniami całą, uśpioną już wioskę.

Wieśniacy zorganizawali natychmiast akcję ratowniczą. Kilku z nich, nie zważając na płomienie i grozę śmierci pod rozsypującem się sklepieniem chaty wbiegli do wnętrza

pragnąc wyratować pozostałych tam mieszkańców.

Niestety, oczom ich przedstawił się potworny w swej grozie widok. Na podłodze chaty leżały strzaszliwie zmasakrowane zwłoki gospodarza, jego żony i dwojga małych dzieci. Wszystko wokół zbryzgane było krwią, sprzęty oblepione mózgiem nieszczęśliwych ofiar, którym zbrodniarz strzaskał czaszki.

Zawiadomiona natychmiast policja, wszczęła śledztwo, pragnąc ustalić, kto jest straszliwym zbrodniarzem. Śledztwo zostało uwieńczone nader pomyślnym rezultatem, aresztowano bowiem **mordercę, którym jest szwagier Mituchy.**

Zbrodniarz dopuścił się tak ohydnego czynu pragnąc odziedziczyć majątek po zmarłych.

Zamordowawszy ich, dla zatarcia śladów podpalił domostwo.

Za zbrodnię swą będzie odpowiadał przed sądem doraźnym.

Z Olkusza.

(ol) **Z życia harcerek.** Drużyna harcerek w Olkuszu obchodziła w ubiegłą niedzielę miłą uroczystość przyrzeczenia **członkiń** 15 drużyny im. M. Konopnickiej. Po uroczystości, która odbyła się w sali szkoły powszechnej żeńskiej nr. 2, urządziły harcerki wieczór urozmaicony śpiewem i zabawami. Na uroczystość tę przybyli: przedstawicielka hufca sosnowieckiego, sekretarka p. Sewerynówna i kierowniczka szkoły p. Kurzejowa, ks. Piskorz i hufcowy p. Kaczmarczyk.

SAMOBÓJSTWO KUPCA W CZĘSTOCHOWIE.

W mieszkaniu własnem przy ul 3 maja 32 dokonał samobójstwa przez powieszenie się **Janas Fajglowicz, lat 40, kupiec.**

Przyczyną samobójstwa jest krach handlowy.

Niezwykłe samobójstwo kupca, który jako prowadzący hurtowy handel towarami galanteryjnemi, znany był powszechnie w dzielnicy t. zw. Częstochówki i uważany za człowieka bardzo zamożnego, wywołało duże poruszenie wśród mieszkańców tej dzielnicy.

Rodzina Fajglowiczów z ojca na syna od długich lat prowadziła hurtowy handel wyrobami galanteryjnemi.

Powiesił się o świnie.

WYMÓWKI ŻONY POPCHNĘŁY GOSPODARZA DO SAMOBÓJSTWA.

W ub. piątek we wsi Antonów, niedaleko od Częstochowy, pomiędzy miejscowym gospodarzem 40-letnim Piotrem Zyskowskim a jego żoną doszło do gwałtownej sprzeczki, żona poczęła mężowi czynić wyrzuty, że zatanio sprzedał na targu w Częstochowie

dwie świnie.

Kobieta przypomniała mężowi, że w poniedziałek, 19 b. m. mają do wykupienia weksel na 500 złotych, których nie zdołali zebrać, na dobitkę zaś złego mąż sprzedał świnie tak tanio, że

pogłębiło to jej rozpacz.

Gospodarz, doprowadzony do ostateczności wymówkami żony, wyszedł z mieszkania i wszyscy przypuszczali, że udał się do wsi, aby zabiegać o pożyczkę, celem wykupienia wekslu.

Gdy jednak przez dłuższy czas nie wracał, wszczęto poszukiwania i w stodole dokonano strasznego odkrycia, bowiem Zyskowski ze zgryzoty *powiesił się na grubym postronku.*

Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną, bowiem zastano już zupełnie zimne zwłoki samobójcy, który pozostawił żonę i kilkoro nieletnich dzieci.

Na miejsce tragicznego wypadku zjechały władze policyjne i sądowo-lekarskie.

Jasnowidz wszystko znajdzie

nawet pieniądze w bandażu na chorej nodze

Jedną z niewyjaśnionych naukowo zagadek jest zdumiewający dar telepatji i jasnowidztwa. Darem tym obdarzone są nieliczne jednostki o zdolnościach medjalnych.

Jasnowidztwo i telepatja znane były w historji od najdawniejszych czasów.

Dopiero w ostatnim 100-leciu, świat naukowy poczynił wiele doświadczeń i prób w kierunku, zastosowania tych właściwości praktycznie.

Np. próby robione w medycynie dały zdumiewające wyniki przystawianiu diagnozy o chorobie.

Cały szereg udatnych prób przeprowadzono i w kryminalogji.

W Ameryce i Anglji, policja śledcza dzięki telepatji i jasnowidztwu wykryła cały szereg morderstw i kradzieży.

U nas, szczególnie w stolicy, również robiono swego czasu doświadczenia. Szereg przestępstw zostało tą drogą wykrytych.

Niedawno np. donosiliśmy o zagadkowem zagubieniu pieniędzy przez kierownika biura jednego ze znanych adwokatów warszawskich. Dzięki telepatji pieniądze się znalazły.

Niemniej ciekawy wypadek wydarzył się w mieszkaniu handlowca p. J. K. (Muranowska) w Warszawie.

Od państwa K. odchodziła służąca, 30-letnia Aleksandra Paskudzka. Przed jej odejściem stwierdzono, iż z biura zginęło 450 złotych gotówką.

Podejrzenie padło na służącą.

Wezwani wywiadowcy policji przeprowadzili rewizje w rzeczach Paskudzkiej, zrobiono rewizję osobistą — pieniędzy nie znaleziono.

Z braku dowodu rzeczowego służącej nie można było aresztować.

Pan K. nie zrezygnował jednak ze swych podejrzeń. Przed kilku dniami poznał w towarzystwie znaną telepatkę jasnowidza p. P., do niej to zwrócił się o pomoc.

Na miejsce przybyła wezwana telefonicznie telepatka.

W transie oświadczyła, iż skradzione pieniądze znajdują się ukryte w zawojach bandaża na chorej nodze służącej.

Mimo oporu dziewczyny usunięto opatrunek i znaleziono całą sumę 450 zł.

Paskudzką aresztowano — dzięki telepatji i jasnowidztwu i tym razem poszkodowany odzyskał swą stratę.

PREMJER LAVAL Z CÓRKĄ



w drodze do Stanów Zjednoczonych

Uczniowie -- członkami szajki złodziejskiej w Wilnie.

Od dłuższego czasu policji wileńskiej nie dawała spokoju szajka włamywaczy, którzy z niesłychaną precyzją, a jednocześnie bezczelnością dokonywali szeregu

napadów raabunkowych,

bezkarnie uchodząc przed odpowiedzialnością.

Wreszcie, sytuacja stała się wręcz niemożliwa i policja po mozolnem śledztwie wpadła na właściwy trop, aresztując — trzech

młodych chłopców,

uczniów szkoły średniej **Jana Zelenta, Kazimierza Blocha i Henryka Twardowskiego.**

Uczniowie ci zorganizowali poprostu — szajkę złodziejską, która obierając sobie za teren działalności szkoły, sklepy i kolej, w ten niesłychany sposób zdobywali dla siebie pieniądze....

„Działalność“ szajki udawała się znakomicie, głównie dzięki temu, że nikomu nawet do głowy nie przyszło

podejrzewać uczniów

o zbrodnię kradzieży. Pastwą „znakomicie“ zapowiadających się złodziejaszków, padło wszystko, od eksponatów szkolnych począwszy, do obić pluszowych wycinanych w wagonach pierwszej i drugiej klasy skończywszy.

Ten właśnie plusz,

zgubił szajkę

i zaprowadził ją za kratki kryminału. Wileński sąd okręgowy skazał młodocianych przestępców na 6 miesięcy więzienia, a sąd apelacyjny wyrok ten w całej rozciągłości zatwierdził.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 20. 10.

Warszawa — Dolar 8.86
W pryw. obrot. 8.85 1/4
Nowy Jork (kabel) 8.922
Holandja 362.75
Londyn 34.90
Paryż 35.14
Praga 26.42
Szwajcarja 175.10
Belgja 125.55
Berlin 209.75
Gdańsk 175.50

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 20. 10.

Bank Polski 110.00
Lilpop 13.00
4 proc. Poż. Inwest. 76.00
4 proc. Poż. Inwest. seryjna 81.00—82.25
5 proc. Poż. Konwers. 41.25
6 proc. Poż. Dolarowa 57.00 — 56.25
3 proc. Poż. Budowlana 31.50
7 proc. Poż. Stabiliz. 55.50—54.50 i 55.00

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 20. 10.

Żyto 22.50
Pszenica 21.50 — 22.00
Owies 21.25 — 22.25
Otręby żytnie 13.50 — 14.50
Otręby pszenne 12.25 — 13.25

HUMOR.

— Patrz, tatusiu, ta świnia ma zupełnie taką twarz jak wuj Edward.

— Wstydź się, Kaziku. Jak można mówić takie rzeczy.

— Przecież ona tego nie rozumie.

* * *

— Panie doktorze, od trzech miesięcy, już jak mój mąż umarł, zjawia mi się co nocy we śnie.

— Tak? To niech mu pani przypomni, że jest mi jeszcze winien 100 złotych za leczenie.

* * *

Mąż do żony i córki: — A co, odebrałyście mój list?

Żona i córka zdziwione: — Nie.

Mąż: — O, widzicie, jak to dobrze żem go nie napisał. Zaraz myślałem, że nie dojdzie.

* * *

— Słyszałam, że Lilla ma tylko po jednej stronie głowy włosy.

— Naturalnie, po zewnętrznej.

* * *

Jaś był bardzo niegrzeczny i został za karę zamknięty do ciemnej komórki. Po godzinie matka jego puka do drzwi i pyta:

— I cóż, Jasiu? czy już jesteś grzeczny?

— Nie, mamusiu, ja sam zawołem, jak będę grzeczny.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.